Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Cena egzemplarza 35 groszy.
Nr. 7. Zamość, niedziela 24 listopada 1929 r. Rok I.

SŁOWO ZAMOJSKIE

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym, naukowym i literackim.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (Asnyk).

Czy rolnik pomoże sobie sam?

Słusznem byłoby twierdzenie autora artykułu „Rolnik pomoże sobie sam", streszczające się w powiedzeniu profesora niemieckiego, że „rolnictwo pomoże sobie samo, gdy zacznie pokrywać zapotrzebowanie w tych właśnie środkach, które stale rosną, jeszcze nadal wzrastać będą i wzrastać koniecznie muszą (mięso, drób, jaja i inne produkty zwierzęce obok owoców i warzyw), — gdyby naszem zadaniem była produkcja na własne tylko, wewnętrzne potrzeby. A tak nie jest.

Nawet słaba dziś jeszcze u nas produkcja zwierzęca przerasta własne zapotrzebowanie, wywozimy świnie, masło, jaja. No i tak być musi, bo czemże pokryjemy deficyt bilansu handlowego Polski w dziale przemysłu, który przekracza 2 miljardy zł. rocznie? Przemysł pracuje na potrzeby wewnętrzne (stąd jego deficytowość w bilansie handlu zagranicznego), a rolnictwo musi kraj wyżywić i pokryć deficyt ten w dziale przemysłu. A jakże to jest ze zbytem produktów zwierzęcych? Austrja, główny importer polskich świń ogranicza ich dowóz, Czechy robią to samo a Niemcy prowadzą z nami zaciekłą wojnę celną — o co? o polskie świnie, których puścić do siebie nie chcą. Produkcja bekonów najkorzystniejsza w normalnych warunkach zbytu absolutnie się u nas nie opłaca z powodu austrjackich i czeskich ceł przywozowych od sztuk do 120 kg. żywej wagi. Dzisiejsza niezła konjunktura świńska jest chwilowa i na wiosnę się załamie. A masło? Niemcy nałożyli cło na polskie masło w wysokości 50 zł. od 50 kg. beczki t. j. 1 zł. od 1 kg. A ten wewnętrzny nawet zbyt warzyw? Proszę iść do ogrodników i zobaczyć dziesiątki wagonów zakopcowanych warzyw, które darmo czekają kupca i prędzej się doczekają miejsca na kompoście, niż w garnku konsumenta, a te wagony cebuli, które do wiosny zgniją, a my sprowadzimy sobie świeżą z Egiptu?

Skąd te paradoksy? W Zamościu cebula gnije, a sprowadzamy ją z Egiptu?

Brak środków obrotowych, niezorganizowany handel ziemiopłodami, a to jest ten dziurawy sęk. W województwach zachodnich nawet zboże jest dziś o 15% droższe niż u nas. Ale proszę zwiedzić tamtejsze spółdzielnie rolniczo-handlowe i ich urządzenia. Mają mo ność zrobić dobry towar i lepiej go sprzedać i zagranicą konkurować. Pracowali nad tem poznańczycy 50 lat. Nasze rolnictwo jest opóźnione i wobec wysoko zorganizowanego handlu ziemiopłodami konkurencji nie wytrzyma i samo sobie prędko nie pomoże.

Wróćmy jednak do produkcji zwierzęcej. Słusznie — musimy iść w tym kierunku. Zwłaszcza drobny rolnik nie może nieść na sprzedaż ziarna, a właśnie mięso, mleko, drób, jaja. Ale wobec zaciekłej wojny ekonomicznej, jaką toczy dziś między sobą cały świat, wojny zaciekłejszej, niż była światowa wojna orężna — musimy tę produkcję zwierzęcą postawić w takich warunkach, aby jej taniość i wysoka jakość pozwoliły nam konkurować na rynkach zagranicznych.

Podstawą produkcji zwierzęcej jest krowa i mleko. A czy może być u nas mowa o taniej produkcji mleka? Bez dobrej trawy a więc bez dobrego pastwiska i dobrego siana w dużej obfitości nie może być mowy o taniej produkcji mleka i masła czy serów. Dziesiątki tysięcy morgów łąk zabagnionych leży w samym powiecie Zamojskim i nie daje nic prócz malarji. A mogłyby dać ogromną obfitość siana (zamiast malarji), podnieść i potanić produkcję mleka, a w konsekwencji i potanić produkcję świń (mleko z pod wirówki). Na to są potrzebne jednak zasadnicze meljoracje. Tu sobie znów rolnictwo samo nie pomoże, gdy nie ma dla tych rzeczy ani zainteresowania, ani czasu, ani pieniędzy, bo budujemy w szaleńczem tempie — szklane drogi.

Rząd ogranicza inwestycje, zamyka kredyty drogowe, ale powiaty i gminy ho, ho! 30 klm. w przyszłym roku musi być!

Tak, tak meljoracje, wzmożenie produkcji rolniczo-hodowlanej i racjonalne zorganizowanie zbytu tych produktów, to są zagadnienia państwa, conajmniej równorzędne drogom. Drogi są bezwzględnie potrzebne, budować się je musi, ale bez szału, rozwój dróg nie może iść o 500% szybciej, niż ogólny rozwój ekonomiczny kraju. Nie głupie is jest bowiem pytanie, czy będzie co po nich wozić.

Inż. St. Bauer.

Rada Miejska w Zamościu.

Wynik głosowania z dnia 17 listopada 1929 r.: głosowało 7871 wyborców. Liczba głosów, oddanych na poszczególne listy kandydatów: na listę Nr. 2 — 1640, Nr. 3 — 406, Nr. 4 — 702, Nr. 5 — 156; Nr. 6 — 1011, Nr. 7 — 279, Nr. 8 — 1624, Nr. 11 — 1091, Nr. 12 — 640, Nr. 13 — 222, Nr 14 — 100.

Radnymi zostali: Z listy Nr. 2. 1) Henryk Świątkowski, lat 34, adwokat, 2) Jan Wiltos, lat 33, sekretarz Zw. Zaw., 3) Franciszek Kazanecki, lat 39, kierownik Spółdzielni „Robotnik", 4) Jan Wojtyła, lat 26, ślusarz, 5) Jan Kusiak, lat 32, handlowiec, 6) Juljan Grechuta, lat 36, robotnik. Z listy Nr. 3: 1) Lejba vel Lewi Rozenman, lat 31, pracownik handlowy Z listy Nr. 4. 1) Majer Szternfinkel, lat 28. biuralista, 2) Izaak vel Ignacy Cukierman, lat 41, malarz. Z listy Nr. 6. 1) Stanisław Kowerski, lat 60, właściciel nieruchomości, 2) Piotr Jabłoński, lat 51, rolnik, 3) Hieronim Muszak, lat 32, adwokat. Z listy Nr. 7: 1) Jan Gołębiowski, lat 30, rolnik. Z listy Nr 8. 1) Aleksander Morawski, lat 52, notarjusz, 2) Stanisław Iwasiuk, lat 38, murarz, 3) Leopold Badzian, lat 38, profesor gimn., 4) Karol Czujkiewicz, lat 31, rolnik, 5) Józef Harasim, lat 50, rolnik. Z listy Nr. 11: 1) Sanel Garfinkiel, lat 51, obywatel ziemski, 2) Icek-Szloma Wahl, lat 48, kupiec, 3) Moszko-Judka Rajsfeld, lat 50, kooperatysta, 4) Boruch-Icek Manzys, lat 39, przemysłowiec. Z listy Nr. 12. 1) Jonas Perec, lat 65, właściciel biura porad, 2) Eljasz Epsztejn, lat 54, właściciel składu aptecznego.

Dawniej a dziś.

Ogólna liczba głosujących w lipcu 1926 r. — 7822.

Polska Partja Socj.	2431 gł.	— 8 rdn.
Klasowe Zw. Zaw.	927 „	— 3 „
Narodowa Demokr.	1101 „	— 3
Lista pracy gospod.	329 „	— 1 „
Socjalistyczny Bund	512 „	— 1 „
Poale-Sjon	424 „	— 1 „
Mieszcz. Zjedn. Żyd.	1942 „	— 7 „

Ogólna liczba głosujących w dniu 17 listopada r. b. — 7871.

Polska Partja Socj	1640 gł.	— 6 rdn.
Chrz. Gos. Kom. W.	1011 „	— 3 „
Lista przedmieść	279 „	— 1 „
Pon. Kom. Pr. Gosp	1624 „	— 5 „
Socjalistyczny Bund	702 „	— 2 „
Poale-Sjon prawica	406 „	— 1 „
„ „ lewica	156 „	— —
Żyd. lista wsp. z Rz.	1091 „	— 4 „
Żyd. lista dem. pr. g.	640 „	— 2 „
Lista ugrup. gospod.	100 „	— —

Troska o przyszłość starego historycznego grodu, który w roku przyszłym obchodzić będzie 350-letnią rocznicę swego założenia a założycielowi swemu wielkiemu Kanclerzowi i Hetmanowi wzniesie pomnik i w tym celu powoła niebawem z inicjatywy p. Starosty zamojskiego komitet obywatelski, ta troska właśnie była bodźcem do obrania takiej reprezentacji miejskiej, która nietylko pracowałaby owocnie dla materjalnego dobrobytu miasta, lecz również godnie podtrzymywałaby tradycję historycznego polskiego grodu.

Usiłowania te, w obecnych wyborach znalazły swój wyraz w-obiorze obywateli, którzy będą umieli zaszczytnie rządzić miastem i godnie reprezentować historyczny Zamość.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej przed wyborami.

14 b. m. posiedzenie nie doszło do skutku wobec braku quorum z powodu opuszczenia sali obrad przez pp. Kowerskiego, Czernickiego i radnych Klubu żydowskiego, którzy sprzeciwili się rozpatrywaniu następujących spraw: komunikacji autobusowej w mieście (wniosek o nabycie dwuch samochodów) i parcelacji (45 parcel za elektrownią miejską). Oponenci chcą, aby sprawy te rozpatrywała nowa Rada Miejska.

Termin uprawomocnienia nowej Rady upływa w przyszły wtorek, więc o ile nie będzie sprzeciwów przeciwko wyborom — nowoobrana Rada byłaby zwołana na posiedzenie w początku grudnia.

Ważna uchwała.

W dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Kółek Rolniczych pow. Zamojskiego. Na porządku dziennym poza uchwaleniem budżetu na 1930-31 r., głównie omawiano sprawę zunifikowania organizacyj rolniczych, działających na terenie tutejszego powiatu. W zakończeniu dyskusji nad powyższą sprawą, Zarząd powziął uchwałę wystąpienia z inicjatywą do miejscowego Okr. Tow. Rolniczego o połączenie obydwóch organizacyj.

Pierwsze posiedzenie delegatów obydwóch organizacyj odbędzie się w d. 23 b. m. o godz. 11 w sali Domu Ludowego.

Wiadomość ta wywoła żywe zadowolenie sfer rolniczych, gdyż połączenie się obydwuch organizacyj rolniczych wróżyć może duży rozwój życia gospodarczego w powiecie Zamojskim.

WOLNA TRYBUNA.

Szanowny Panie Redaktorze!

Od początku swego istnienia „Słowo Zamojskie" (za nielicznymi wyjątkami) stara się być odzwierciadleniem życia publicznego Zamościa we wszystkich jego objawach, daje na swych łamach miejsce dla wypowiadania się ludziom różnych klas, poglądów pol. i społecznych

Jestto kierunek pożyteczny, chociażby ze względu na to, że Zamościa nie stać na utrzymanie kilku pism perjodycznych.

Piszący te słowa, nie należąc absolutnie do żadnego stronnictwa, nie nosząc i nie znosząc uniformu partyjnego, uważa, że przy dobrych chęciach, gdy się niema na względzie interesu osobistego, możliwą jest między działaczami różnych przekonań społecznych współpraca, nawet na szerszem polu, a tembardziej w dziedzinie gospodarki municypalnej małego miasta

Okazuje się jednak, że to równouprawnienie wszystkich kierunków „Słowo Zamojskie" stosuje tylko do społeczeństwa chrześcijańskiego, odłam zaś żydowski miasta traktowany jest po macoszemu, co gorsze, życie społeczności żydowskiej miasta jest prawie ignorowane.

Weźmy ostatni Nr 6, z 17 b. m. Że p. Czernicki za socjalistów uważa tylko P. P. S., odmawiając tego tytułu odpowiedniej organizacji żydowskiej Bundu — odpowiada to jego poglądom na sprawę żydowską; że inni interlokutorzy w kwestjach wyborczych zupełnie o działalności radnych Żydów nie mówią — to ich sprawy. Dziwię się jednak, że Redakcja drukując na str. 5 pod rubryką „Wybory" listy wyborcze, zupełnie zapomniała o listach żydowskich, o których przypomniała sobie dopiero na przedostatniej stronicy, na której podane zostały tylko listy mieszczańskie, chociaż na str. 5 wydrukowane są listy wszystkich kierunków, przyczem i podane listy są niepełne, jakby od niechcenia.

Ciągle się słyszy skargi na brak uobywatelenia Żydów, nazywa się ich, używając skrzydlatego określenia Żeromskiego, krajowymi cudzoziemcami, a nie robi się nic w kierunku naprawy stosunków; owszem, robi się wszystko, aby stosunki utrudnić, zaognić.

Przytoczony przezemnie szczegół jest drobnym, ale dość charakterystycznym. Czy takie traktowanie sprawy jest celowe — niech osądzą czytelnicy?

Mniemam, że Sz. Redakcja udzieli gościny powyższym wierszom.

J. P.

Zamość, 18.XI 1929.

* * *

List ten zamieszczamy, aby odpowiedzieć na zarzuty. Myli się p. J. P. (zamiast inicjałów wypadałoby podpisać się imieniem i nazwiskiem). „Słowo Zamojskie" na **swych szczupłych** łamach dało bezstronnie, bez uprzedzeń, wszystkie niezbędne informacje o wyborach.

Co do zarzutu, że nie robi się nic w kierunku naprawy stosunków, i to nie jest słuszne.

A w „Słowie Zamojskiem" obywatele bez względu na wyznania religijne i przynależność partyjną dla swych słusznych potrzeb zawsze znajdą wolną trybunę.

Redakcja.

Walka z jaglicą.

Z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Departamentu Służby Zdrowia) odbędzie się w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie w czasie od 28 listopada do 7 grudnia r. b. V kurs trachomatologiczny dla lekarzy.

Zadaniem tego kursu będzie zapoznanie słuchaczy ze współczesnemi poglądami na istotę jaglicy, na metody leczenia, zapobiegania oraz organizowania społecznej walki z jaglicą.

J. RODAK.

Sytuacja handlu w Polsce a potrzeba organizacji kupiectwa.

IV.

Stałe pogarszanie się od kilku lat konjunktury ekonomicznej, przybrało w roku bieżącom wszelkie cechy kryzysu.

Trudności, które przeżywał przemysł i handel, ogarnęły w tym roku i rolnictwo. Światowa konjunktura na rynkach zbożowych i błędy naszej polityki państwowej w stosunku do rolnictwa postawiły nasze rolnictwo w nadzwyczaj ciężkiej sytuacji. Katastrofalnie niskie ceny zboża wywołały zubożenie sfer rolniczych, zmuszając rolników do ograniczenia zaspokajania swych potrzeb do minimum.

Wskutek tego, pojemność rynku wewnętrznego na zbyt wszelkiego rodzaju towarów poważnie się zmniejszyła, co wpłynęło na znaczne zaostrzenie się kryzysu w handlu i przemyśle.

Nadto, rolnicy, wstrzymując się od sprzedaży ziemiopłodów po cenach nie pokrywających kosztów produkcji i oczekując zwyżki cen, wyzyskują wszelkie źródła kredytu, aby „przetrzymać" do lepszych czasów. Stąd trudności kredytowe i drożyzna pieniądza.

Handel i przemysł pozbawiony własnego kapitału obrotowego przez wojnę, inflację i nadmierny fiskalizm, zmuszony jest korzystać z drogiego kredytu bankowego i u prywatnych „dyskonterów".

Znacznie zmniejszone obroty, ciężary podatkowe i socjalne i drożyzna kredytu przy równoczesnem obniżeniu kalkulacji wskutek wzrastającej konkurencji, spowodowały to, że wiele interesów handlowych i przemysłowych pracuje ze stratami, a właścicielom ich grozi ruina.

Ratując swą egzystencję, kupcy starają się za wszelką cenę powiększyć obrót. Sprzedają na raty, udzielają kredytu i, padając często ofiarą nieuczciwych dłużników, ponoszą straty.

Wszystko to wywołuje wśród kupiectwa niesłychane przygnębienie.

Depresja i rozgoryczenie ogarnia kupców, zabijając wszelką inicjatywę i energię do dalszej pracy.

Większość kupców narzeka na złe czasy i opuszcza z rozpaczą ręce, oczekując jakiejś cudownej zmiany, która odwróci groźbę ruiny i umożliwi dalszą egzystencję.

A jednak tak robić nie można. Nie można liczyć tylko na pomoc cudzą. Trzeba samemu robić co można, aby bronić swej egzystencji.

Listy z rzymskiego Campo Santo.

Kult umarłych w Italji.

(Od własnego korespondenta „Sł. Zamojsk.").

Rzym, w listopadzie 1929 r.

I.

Wielką potęgą duchową narodu włoskiego, jego siłą twórczą, jego pięknem nieskazitelnem i czystem— jest wielki kult dla umarłych i dla dzieci... O kulcie dzieci napiszemy później, a dziś list ten pragniemy poświęcić włoskim cmentarzom i wielkiej włoskiej duszy, która dla umarłych więcej robi, aniżeli dla żywych.

Rzymskie Campo Santo.

Cóż to za cudowna galerja rzeźb i pomników w powodzi żywego kwiecia i morza ognia, rozrzuconego, jak iskry znicza po wszystkich grobach i grobowcach...

Przy bazylice św. Wawrzyńca za murami znajduje się rzymski cmentarz, Campo Santo, zwany...

Jest to miejsce znane z grzebania umarłych jeszcze za czasów rzymskich, a w czasach nowożytnych za Napoleona I na cmentarz grzebalny zostało przeznaczone.

Wchodząc na cmentarz rzymski tuż za głównem wejściem znajdujemy się w pięknej galerji pomników w czworobok zamkniętej... Tu widzimy jeden z najpiękniejszych nagrobków może i świata: „Dziecko budzące swą umarłą matkę" — dzieło polskiego rzeźbiarza Brodzkiego. Kiedy się podchodzi do tego pomnika, a każdy się doń zbliża, kiedykolwiek na rzymskie Campo Santo zajdzie, jakaś siła niewidzialna przyciąga człowieka, coś mu szepce w duszy, coś mówi o tej wielkiej miłości dziecięcej do matki, która zamknęła oczy nazawsze, że nie otworzy ócz nawet szelest atłasowej sukni, za którą pociąga mała dziecina, pragnąca obudzić „śpiącą mamę".

Ale mama, jeszcze może z ostatnim rumieńcem na twarzy, z ostatniem ciepłem oddechu, z uśmiechem na ustach skamieniała tak na marach w atłasowej sukni ułożona, a dziecina w koszulinie, dopiero z łóżeczka się podniosła, jeszcze oczęta są zaspane, zbliża się do mar, targa za suknię i zdaje się mówić — Mamo! wstań!!...

I ta dziecina tak skamieniała w marmurze i pokoleniom całym opowiada sieroctwo swoje, sieroctwo, którego jeszcze nie poznała i nie odczuła... Całemi godzinami można stać przed tym pomnikiem, i patrzeć, i słuchać, i nadsłuchiwać, czy przemówi ta dziecina — ale ona językiem zwykłych śmiertelników mówić przestała, bo wielki ból zamknął jej buzię na siedm spustów, bo wielki ból ma to do siebie, że przemawia językiem umarłych, których marmur rozumieć umie, cichy las pinji i cyprysów, wielki Bóg, ale rzadko człowiek...

Idźmy dalej.

Poza prostokątem znajduje się właściwe rzymskie Campo Santo. Jest to wspaniałe miasto, miasto umarłych o szerokich ulicach czysto wymieciony, prostych, zabudowanych wielkiemi pałacami i domkami roboczemi...

A wzdłuż tych ulic stoją długie szeregi cyprysów, wystrzyżonych i w linji utrzymanych, jak legjon stary rzymski — trzymają straż nad umarłym Rzymem.

Są tu i place piękne, duże, widne, obszerne, kwieciem zarzucone, na których wznoszą się o przecudownej architekturze domy wiecznego spoczynku z marmuru, stiuku i kryształu... Aby XX wiek mógł sobie dokładnie zdać sprawę, jak to pierwsi chrześcijanie grzebali najdroższe osoby w katakumbach i katakumby są zaimprowizowane na rzymskiem Campo Santo, do których schodzi się w dół po marmurowych schodach i widzi się długie szeregi nisz, w których są złożone zwłoki na wieczny spoczynek, a przy każdej niszy lampa wiecznie się pali, a we flakonie, artystycznie wykonanym, świeży bukiet kwiatów, jeszcze z rosą na płatkach wonią napełnia podziemie umarłego miasta.

I jak rok długi i okrągły na grobach cmentarzy włoskich płoną wieczne lampki elektryczne, a we flakonie świeże kwiaty, dumają i szepcą cmentarną pieśń.

Gustaw Lawina.

EDWARD NIEDZIAŁKOWSKI.

Piękny sen.

2

Widocznie jednak Mydliński posiadał wydelikacony węch, bowiem powstał od stolika i nim Gołąbko zdobył się na tak krępującą w publicznych miejscach propozycję, mrugnął nań po łobuzersku i rozpłynął się w tłumie. Przykład był na czasie, więc i Gołąbko jął ostrożnie kołować wśród stolików i wreszcie pozwolił się porwać fali ludzkiej i wynieść tam, gdzie podejrzewał szatnię i wolność, skąd widać, że sennym majaczeniom niepodobna odmówić pewnej złodziejskiej logiki.

Zwiał z sali do jakowegoś westibulu. Westibul okazał się istnym labiryntem i nie miał w dodatku tych sympatycznych, pomyślanych nieraz z architektonicznym rozmachem, otworów, zwanych podwojami albo poprostu drzwami.

Jakieś zasłony, kotary, draperje, z poza których zawsze wybiegał charakterystyczny dwugłos: albo bas męski i sopran kobiecy, albo sopran męski i bas kobiecy, wyhodowany pieczołowicie na t. zw. „eierkognacu" i solidnych holenderskich likierach.

Miotał się tedy nasz bohater, przypominając nietyle gołąbka, ile kota z pęcherzem u ogona, puszczonego na lód w butach ze skorup włoskich orzechów przez zgraję „dziugających się" na obcasach oberwańców.

— Gdzieś tu musi być gospodarz lub płatniczy! Ostatecznie wystawi weksel na pachnącym blankiecie lub odda w zastaw srebrny zegarek... Płatniczy! Jak on wygląda? Czy jestto postać o współczującym, miękkim, jak fałszowany wosk, charakterze? Byłoby to zaiste wbrew naturze, niby dwugłowe cielę, ale wszystko zdarza się pod słońcem! Tutaj usłużna fantazja naszkicowała mu przed oczyma przytłaczającą głowę buldoga o paszczy ze złotem uzębieniem, długi korpus — słowem — brzuchatą komodę na nóżkach jamnika z czasów Ludwika XV.

Więc niby szukał tego personata, ale jednocześnie prosił Boga, by w swej łaskawości sprawę tę odłożył do lepszych czasów.

Kierując się węchem trafił nieszczęśnik do kuchni. W kuchni zabawiało się szklanką kilku tragarzy kolejowych, nadzorując drzwi. Drzwi kochane, skrzypiące melodją wolności.

Ale jeden z tragarzy, posiadający na czapce Nr. 64, zaśmiał się, jak sam nosorożec, i wskazując czarnym paluchem drżącego Gołąbka, wyrzekł.

— O! Albo ten! Ile razy przejeżdża, nic, szelma, nie płaci za dźwiganie walizy! Znamy my was!

— Co to jest? — szepnęła do siebie dusza Gołąbka — najwyraźniej jakiś przewrót! Tragarze doszli do władzy!

— Ależ... na miły Bóg! — jąkał — to nie ja! Ja nigdy nie wożę żadnych waliz... najwyżej małą torebkę ręczną. Zapewniam szanownego pana! To ten nie płaci... jakżeż mu... zupełnie podobny do mnie... ale to zupełnie... no... ten!

Tu Gołąbko się przebudził i na mocy bezwładności jakiś czas dalej kombinował, kto właściwie jest doń podobny? Zły był na siebie, że nie zełgał jakiegokolwiek nazwiska pijanemu prawdopodobnie tragarzowi.

Była godzina piąta. Z oddali dochodził przytłumiony turkot wozów i pokojowy głos kukułki.

— A zresztą — ci ludzie wcale nie doszli do władzy! — pomyślał z otuchą.

Sięgnął po papierosa, zapalił i zadumał się nad swym tak pełnym udręczeń snem.

Wiśnie! Co one oznaczają? Niestrawność! Tak... kiedyś w dzieciństwie odchorował był kwartę ukradkiem zjedzonych wiśni, przeznaczonych na konfiturę.

A Nr. 64?... postawićby na ten numer! Ale gdzie go szukać?

Ochraniajmy sady.

Obleciały liście z drzew i krzewów owocowych. Poczyna drzemać sad.

Jadąc przez wioski Rzeczypospolitej, napotkamy nierzadko ponure widoki.

Oto z poza sztachet ogrodów wyglądają mogiły, po wykopanych kościotrupach drzew owocowych, drzew smutnych, martwych i dotkniętych bezlitosną ręką śmierci.

Naogół biorąc są to ofiary tegorocznej zimy, a niejednokrotnie ofiary nieudolności sadzących i pielęgnujących sady.

Do najważniejszych przyczyn, które spowodowały powyższą klęskę należy: nieodpowiedni dobór odmian, zbyt zagęszczony sad, zwarta korona drzew, nadmierne nawożenie drzew owocowych nawozami azotowemi, niedostatecznie osuszone grunta, zamała ilość w glebie potasu i wapna, które wywierają niesłychany, ogromnie wielki wpływ na drewnienie całego drzewa.

Aby się ustrzec (zwłaszcza po roku klęskowym) od dalszych kataklizmów polskiego sadownictwa, należy pod uwagę wziąć jeszcze następujące rady: bielić drzewa gęstym mlekiem wapiennym, z dodatkiem karbolineum, wapnować ziemię w sadzie, nie zapominać o nawożeniu potasowemi nawozami (kainit, sól potasowa).

Wapno i potas w niezmiernie wielkim stopniu czynią drzewa odpornemi na mrozy.

Natomiast na jesieni posadzone drzewka, trzeba obsypać kopczykiem z ziemi, a potem pnie okręcić słomą, sitowiem, jedliną, świerczyną, kolącemi gałęziami (głóg, tarnina) w celu zabezpieczenia ich od zajęcy.

Ochraniając w powyższy sposób nasze drzewa, ocalimy je od zagrażającej śmierci.

Dlatego to wszyscy właściciele sadów powinni bacznie wziąć sobie powyższe uwagi do serca, by naród w roku przyszłym nie poniósł tak okropnych strat, jakie widzieliśmy w roku bieżącym.

Zima nadchodzi. Lada dzień śnieg upadnie. Więc do dzieła!!,

Cezarjusz Wyrzykowski.

Krasnystaw 15.XI 1929 r., Szkoła Rolnicza.

„Echo Wirkowickie".

Taką ma nazwę chór amatorski we wsi Wirkowicach, gm. Nielisz.

Na zaproszenie p. Jana Kożuszka, mieszkańca w kolonji Podstary-Zamość, zamiłowanego w muzyce i śpiewie, pewnej pogodnej jesiennej niedzieli udałem się do Wirkowic.

Wieś wielka, nad Wieprzem malowniczo rozciągnięta. Przy wjeździe nowowybudowana szopa strażacka. Pod jej gościnnym dachem przemawiałem do tłumnie zebranej młodzieży, nawołując do założenia chóru śpiewaczego, do stworzenia placówki, będącej wyrazem najszlachetniejszych dążeń prawdziwie kulturalnych narodów.

Odpowiedzią na moje wezwanie było zapisanie się 30 osób obojga płci do chóru stałego, który nazwano „Echem Wirkowickiem".

Do Zarządu weszli pp. Jan Kożuszek — dyrygent, Leon Franaszczuk, Józef Kiecana, Franciszek Dominiuk i Leokadja Rybakówna.

Łagodny zmierzch otulał cichą wieś i jej mieszkańców, kiedy na zakończenie zaśpiewano chóralnie „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród".

Oby wszystkie wioski pięknej Zamojszczyzny szły śladem Wirkowic, a przodował im Zamość.

Jan Ogórkiewicz.

KRONIKA.

Z Janowic. Trzydniowy kurs (22 — 24 b. m.) prowadzenia korespondencji, kasowości i bibljoteki dla Kół Młodzieży Wiejskiej w szkole rolniczej w Janowicach zakończy się w niedzielę egzaminem i rozdaniem świadectw z ukończenia kursu.

O godz. 4 popoł. odbędzie się rozdanie nagród za konkursy, wspólna fotografja oraz zabawa taneczna. Wstęp na zabawę dla kolegów 1 zł. 50 gr., dla koleżanek 1 zł.

Fundusz budowy pomnika ś. p. F. Plattnera. W październiku Koło Młodzieży w Wysokiem złożyło na budowę pomnika ś. p. Fryderyka Plattnera kwotę 40 zł.

Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej składa tą drogą podziękowanie, równocześnie przypomina, aby inne koła w powiecie nadesłały swe składki.

Most nad linją kolejową. Chodzi tu o most dla pieszych nad linją kolejową w tem miejscu, gdzie od cmentarza jest zakręt ul. Obwodowej. Dawniej był tu most, lecz jako grożący zawaleniem, blisko przed 2 laty został rozebrany w obawie katastrofy.

Dotychczas nikt nie myśli o budowie nowego mostu, ani nikt o niego się nie upomina, gdzie należy.

Wiele jednak słyszy się narzekań i to słusznych z tego powodu. Po drugiej bowiem stronie jest przedłużenie ul. Obwodowej do Podtopola, zaś na Nowej ulicy jest Kasa Chorych. Chcąc dojść do Kasy z Przedmieścia Lubelskiego, trzeba koniecznie obchodzić linję kolejową aż do ul. Lwowskiej. Dawniej z mostu nad linją kolejową korzystało dziennie do 300 osób, a czasem i więcej.

Bandyci w lesie. 18 b. m. o godz. 14 w lesie Fryszarka, w gminie Aleksandrów, pow. Biłgorajskiego, trzech uzbrojonych bandytów napadło na powracających furmanką z jarmarku w Józefowie mieszkańców osady Tarnogród: Chaima Heringa, Chanę-Ruchlę Hering, Fajwla Keina, Szmula i Chaima Akstów, Icka Prezera oraz na mieszkańca wsi Boronie, gm. Łukowa, Jana Węka. Bandyci zrabowali: Chaimowi Heringowi 325 zł. gotówką i zegarek niklowy, Akstowi — 202 zł. i 15 par butów oraz 2 pary trzewików dziecinnych, Prezerowi 175 zł. gotówką. Bandyci zbiegli do lasu. Poszukuje ich policja.

Worki pocztowe skradzione z autobusu. 16 b. m. leśniczy ordynacji Zamojskiej w Tereszpolu p. Albert Zamiechowski spostrzegł obok swego domu dwa podrzucone worki. Przyjrzawszy się im dokładniej, przekonał się, że są to worki do korespondencji pocztowej.

Niezwłocznie zawiadomiona o tem władza policyjna wszczęła śledztwo.

Ustalono, że w dn. 14 b. m. o godz. 23 urząd pocztowy w Biłgoraju wyekspedjował dwa worki pocztowe za pośrednictwem właściciela autobusu Jana Grabiara dla doręczenia ambulansowi pocztowemu na stacji Zwierzyniec. W drodze między Biłgorajem a Zwierzyńcem worki te zostały skradzione przez niewykrytego dotychczas złodzieja. Złodziej poszukiwał listów pieniężnych i przesyłek wartościowych, gdyż część korespondencji jest uszkodzona. Łupem złodzieja stał się zegarek (oceniony na 70 zł.) oraz paczka z lekarstwami. Śledztwo w toku.

Wyrwana strzecha. W nocy z 13 na 14 b. m. we wsi Rabodoszcze, złodzieje przez wyrwę w strzesze dostali się do mieszkania gospodarza Franciszka Bajaka i skradli różne rzeczy, wartości 178 zł.

Świnia z wozu, koniom lżej. 14 b. m. przy ul. Łukasińskiego, z furmanki Wojciecha Steca z kolonji Kornelówka, gm. Nowa Osada skradziono świnię wartości 170 zł. Sprawcy nie wykryto.

Pożary. 15 b. m. o godz. 5 rano na przedmieściu Majdan Duży w zabudowaniach Edwarda Gałaszkiewicza wybuchł pożar, który zniszczył 2 stodoły ze zbożem, wozownię, spichrz Gałaszkiewicza, pozatem dach domu, stodołę i przybudówkę, należące do Adama Młynarskiego. Straty około 26 tys. zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia. Śledztwo w toku.

— 13 b. m. we wsi Gruszka Duża, gm. Nielisz pożar ogarnął zabudowania gospodarcze Józefa i Antoniego Winiarczyków. Spaliły się zabudowania, wartości 25 tys. zł. Podejrzewa się podpalenie.

Kronika harcerska.

Ostatniemi czasy na łamach pewnego odłamu prasy polskiej zarzucono harcerstwu partyjnictwo.

Jest to zarzut niesłuszny, gdyż „dążąc do wychowania obywateli, musi Harcerstwo oprzeć się na ideałach wybitnie chrześcijańskich i narodowych, negując absolutnie wszelkie wystąpienia partyjne wewnątrz i nazewnątrz Związku. Harcerstwo musi być organizacją niezależną pod względem ideologji, jak i pod względem materjalnym. Z zasiłków rządowych musi Harcerstwo korzystać oględnie, gdyż uzależnienie finansowe Z. H. P. od Rządu pociąga za sobą zależność od zmiennych prądów politycznych lub jednostek, rządy w Polsce sprawujących" (uchwała starszyzny harcerskiej).

Z. H. P. dostał od rządu małe subsydjum, lecz w 58% pokrył wydatki, związane z urządzeniem obozów letnich z własnych funduszów.

Harcerstwo zawsze stało i stać będzie na gruncie apolityczności, bowiem dąży ono do wyrobienia typu obywatela-Polaka nie drogą walki partyjnej lub przedwczesnego polityka-kierstwa, lecz drogą kształtowania ducha, urabiania charakteru.

Zamość. *Białosiewicz.*

Kronika filmowa.

„Asfalt".

W filmie tym, najnowszem dziele Eryka Pommera (wkrótce będzie na ekranie kina „Stylowego"), zobaczymy pulsujące, nerwowe tętno życia wielkomiejskiego. Są to dzieje miłości młodego policjanta do prześlicznej, kusząco uroczej... „szopenfeldziarki". Uczciwość i przestępczość, porządność i niecnota, nędza i bogactwo, miłość i nienawiść, obowiązkowość i sprzeniewierzenie — wszystko to składa się na wstrząsający dramat, odegrany przez nową rewelacyjną gwiazdę Betty Amann, Gustawa Fröhlicha i A. Szlettowa.

Gigantyczność konstrukcji filmu i wspaniała gra artystów złożyły się na to, że „Asfalt" wywiera na publiczności potężne wrażenie.

Aramis.

JAGIENKA Z POD LUBLINA. 2

Skaza na słońcu.

(Kartki z pamiętnika).

CZĘŚĆ I-sza.

W miesiąc po ślubie Marysieńka sprowadziła mi zapowiedzianą lektorkę, a sama oddała się gospodarstwu, bo nadchodziły żniwa. Trochę mi ciążyła sytuacja pasożyta i niedołęgi, trochę buntował się męski organizm na powijaki dziecięce, ale wygody miałem bez zarzutu i od żony dowodów troskliwości bez miary.

Schodziły mi długie godziny w cieniu werendy, na jedwabnej siatce hamaku, przy dźwięku melodyjnego głosu mojej lektorki. Gdym ją usłyszał po raz pierwszy — znajomy mi się ten głos wydał, ale próżno wysilałem pamięć. Po paru dniach spytałem o imię.

— Helena! — zaszemrała cicho.

Ni stąd, ni zowąd, zakręciły mi się w oczach łzy i po twarzy zbiegły.

— Co panu? — przestraszyła się lektorka.

— Nic, dziecino! Przed rokiem, w szpitalu czuwała nademną siostra Helena, słodka, najmilsza siostrzyczka, która pocieszała mnie w nieszczęściu. Ot, i wszystko!

— Ja pana poznałam odrazu, panie poruczniku! To ja, dawna siostra Helena. Ale proszę nie mówić o tem nikomu. Pani dziedziczka mogłaby się pogniewać i Bóg wie co pomyśleć!

— To pani? to pani! — ucieszyłem się — Ale co do mojej żony, jest pani w błędzie. To — kochana istota!

Nie wiem, czy wietrzyk poruszył liście caprifolium, czy też westchnienie zerwało się po tych słowach z ustek siostry Heleny i nastała cisza.

Spełniłem prośbę lektorki i zamilczałem przed żoną, a z nią nie rozmawialiśmy więcej o spotkaniu w szpitalu.

Słodką mi była jej obecność, słodkim był głos, ale Marysieńka władnęła mojem sercem i zmysłami.

Pewnego dnia wyczytała Helena w jednem z pism codziennych o uzdrawianiu ślepców. Zadygotałem jak w febrze i po omacku chwyciłem ją za rękę.

— Boże mój! Czy to nie pomyłka? Czytaj raz jeszcze, siostrzyczko! O, Boże!

Helena powtórzyła dokładnie.

— Gdzie moja żona? — krzyczałem — Proszę ją tu sprowadzić. Niech ona jeszcze przeczyta i ratuje mnie!

Pot wystąpił mi na czoło.

— Pani dziedziczka jest w polu. Niech pan porucznik nie wzrusza się tak bardzo, panie poruczniku!

Wonną, batystową chusteczką otarła krople potu na mojem czole.

— Moja droga! — zacząłem nagle — tyś dobra, tyś płakała nademną w szpitalu! Siostrzyczko Heleno! poślij kogo po moją żonę, niech zaraz przychodzi!

Pocałowałem ją w rękę.

Pobiegła natychmiast.

— O, Jezu! mogę wzrok odzyskać! Mogę zobaczyć świat, siebie i moją Maryśkę! Mogę być znowu na coś przydatnym Bogu i ludziom.

...O, Jezu...

Ale Marysieńce nie było tak pilno, jak mnie. Zjawiła się dopiero na kolację.

— Czego, Jasiek, chciałeś tak gwałtownie? Jesteś wszak zdrów, a ponad snopy w polu nie masz nic ważniejszego we żniwa!

Zadygotałem znowu.

— Czytaj ogłoszenie! czytaj, najdroższa! — Lektorka podała jej gazetę.

Pewno skrzywiła się moja żona, bo z ust jej wybiegło jedno, lekceważące słowo:

— Szantaż!

— Marysieńko! jakaś ty okrutna!

— Szantaż, mówię ci! Próbować nawet nie warto!

Zerwałem się z krzesła ostatnim wysiłkiem słabnącej energji i osunąłem się z powrotem, podtrzymany przez lektorkę.

Na splecione dłonie spłynęły mi znowu dwie łzy siostry Heleny, której łkający oddech czułem tuż przy sobie.

Nie mogłem spać tej nocy. Pierwszy malusieńki dysonans wkradł się między mną i moją żonę. Nazajutrz powiedziała mi Marysieńka na pociechę, że jak tylko dowie się o jakim naprawdę dobrym lekarzu, to powiezie mnie do niego bezsprzecznie.

Z Wołynia.

Włodzimierz, 20XI 1929 r

Święto 11 listopada obchodzone tu było uroczyście. Po odprawieniu nabożeństwa i wygłoszeniu z ambony podniosłego okolicznościowego kazania, uformował się imponujący pochód, który przeciągnął ulicami miasta, defilując przed władzami. Maszerowały karne szeregi piechoty, oddziały konne, karabinów maszynowych, artylerji, przysposobienie wojskowe z karabinami, kolejarze w swych mundurach, uczniowie gimnazjum i innych szkół, konny oddział osadników, harcerze, strzelcy i straż ogniowa.

Patrząc na te szeregi, od których szła siła — mimowoli wstępowała do serca, odradzając upadającu otuchę nową mocą. Dwie orkiesrry wojskowe przygrywały radośnie „Dziś twój tryumf, nigdy zgon".

A. B.

Książki i czasopisma.

„Głos Gminy Wiejskiej".

Nr. 20 tego dwutygodnika podaje w artykule: znaczenie gospodarcze elektryfikacji wsi w związku z projektem Harrimana:

„W razie dojścia do zawarcia umowy Rządu z Harrimanem, nieposiadające dotychczas elektryczności wszystkie osiedla miejskie i wiejskie miałyby możność. bez potrzeby budowy własnych elektrowni, otrzymać potrzebną instalację elektryczną od elektrowni harrimanowskich".

Kraj nie chce jednak tej umowy korzystnej tylko dla Harrimana.

„Spólnota".

Nr. 45 z dn. 10 b. m. „Spólnoty", spółdzielczego tygodnika ilustrowanego zawiera szereg interesujących artykułów. W sprawie kryzysu w rolnictwie p. F. J. omawia uchwalone już premje wywozowe na żyto, pszenicę, owies, jęczmień i mąkę. Na pszenicę i mąkę premja wynosi zł. 6, na inne zboże zł. 4.

„Intencje Rządu są słuszne, bo małe premje mogą ożywić rynek, dużeby go zrewolucjonizowały, względnie wciągnęłyby Polskę w wir licytacyjny. Na licytację nas nie stać, a właściwie nie potrzebujemy do niej stawać.

Trzeba dodać, że duże premje muszą być pokryte z budżetu państwa, a czy w budżecie są odpowiednie sumy?

Być może, wysokie ceny leżą w interesie wielkiego rolnictwa; ale w interesie rolnictwa, które w swem gospodarstwie hodowlanem zużywa nadmiar zboża, tylko ceny niskie odgrywają należytą rolę.

Małe premje bezwątpienia ożywią rynek i spełnią rolę, jaka im jest wskazana.

Jeszcze raz dodajemy, że poprawa doli rolnika leży nie w wysokich cenach na zboże, lecz w dostosowaniu się do nowych warunków, w dobrej organizacji i w bliższem współżyciu ze spożywcą".

Ludzie, spożywający dużo cukru, unikają alkoholu, albo go zupełnie nie używają.

Kino „Stylowy" w Zamościu.

Niedziela dn. 24 listopada ostatni dzień arcydzieło filmowe — miesiąc temu podziwiane przez całą Warszawę, p. t. „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny" — w roli głównej wielka gwiazda ekranu Brygida Helm.

Od poniedziałku dn. 25 listopada do środy dn. 27 listopada włącznie dawno niewidziana na ekranie urocza Henny Porten w wzruszającym dramacie p. t. „Pocałunek kochanki".

Drobne ogłoszenia.

Dowody na konie, wydane na Olejnika Wasyla, zam w gm. Grzybowica, pow. Włodzimierz: Nr. 576771, serja 6, wystawiony dn. 25.5.28 r., wałach, wzrost 134, brudny kasztan; 2) Nr. 576772, wałach, wzrost 133, ciemny bułan; 3) wałach, wzrost 135, kasztan, Nr. 729162 serja D., wystawiony 27.V.29 r. — unieważnia się. 3—1

Zamiadomienie. Niniejszym podaję do ogólnej wiadomości, że żadnych długów za syna swego Józefa Zaczkiewicza płacić nie będę. Józefa Zaczkiewicz, osada wojskowa Stasin, gm. Werba, pow. Włodzimierskiego. 1—1

Do wynajęcia w nowowykończonym domu przy ul. Lwowskiej (obok W. P. Dr. Pieńczykowskiego) są do wynajęcia 2 mieszkania 3-pokojowe z kuchnią i z wygodami od zaraz. Zaznacza się, że jedno z takich mieszkań zostało wynajęte przez p. Burmistrza m. Zamościa. Wiadomość w Składzie Aptecznym p. H. Cwirna, Nowa Osada. 1—1

ZGUBIONE KSIĄŻECZKI WOJSKOWE

Jan Ksiądz, mieszkaniec wsi Kolonji Rudki Dubowskiej, gm. Kotlice, pow. Tomaszowskiego, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Biłgoraju — rocznik 1902 i kartę mobilizacyjną z przydziałem do 9 pułku Leg. 3—2

Szmul Kojl zam. w Szczebrzeszynie, Rynek Nr. 10 zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Zamościu — rocznik 1891. 3—3

Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Włodzimierz na Leona Czyżewskiego, zam. w kol. Karolówka, gminy Korytnica, pow. Włodzimierz, rocznik 1894 — unieważnia się. 3—1

Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Włodzimierz na imię Aleksandra Terleckiego, rocznik 1904, zamieszk. kolonja Mikołajpol, gminy Werba, pow. Włodzimierskiego—unieważnia się. 3—1

Zgubioną książkę wojskową, wydaną przez PKU Włodzimierz 1903 r. na Adama Hinca, zam. we Włodzimierzu—unieważnia się. 3—1

Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Włodzimierz 1901 r. na Antoniego Jaremczuka, zam. kol. Czerniaków, gm. Grzybowica, pow. Włodzimierskiego, oraz kartę mobilizacyjną i umowę dzierżawną—unieważnia się. 3—1

Zgubioną książkę poborową detalicznych sprzedawców wyrob. tytoniow. Nr. 1053/1660 na Aleksandrowicza Jana, wieś Stara-Lisznia, gm. Grzybowica—unieważnia się. 1—1

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Zamościu, pod Nr. 236, dnia 30 października 1929 roku, następującą firmę wpisano:

„Księgarnia Nauczycielska" w Biłgoraju, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba w Biłgoraju. Za zobowiązania spółdzielni członkowie odpowiadają udziałami. Celem spółdzielni jest: nabywać, sprzedawać brać w komis i pośredniczyć w dostarczaniu przyborów piśmiennych, książek, druków i wszelkich przyborów szkolnych i pomocy naukowych; popierać wytwórczość polską; nabywać lub dzierżawić nieruchomości, oraz przyjmować wkładki oszczędnościowe. Udział wynosi 25 złotych, płatny przy przystąpieniu do spółdzielni. Do Zarządu zostali wybrani: Romuald Lindner, Stanisław Ziesch i Antoni Plizga, a na zastępców: Helena Ropkówna i Katarzyna Krzyśkowa. Ogłoszenia umieszczane będą w czasopiśmie „Głos Zamojszczyzny" w Zamościu lub „Głos Nauczycielski" w Warszawie. Zarząd składa się z 2-ch lub 3-ch członków i 2-ch zastępców. Za spółdzielnię podpisują dwaj członkowie Zarządu pod pieczęcią firmową. Pisma nie zawierające zobowiązań podpisują poszczególni członkowie Zarządu.

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU
jako Rejestrowy

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Działu A. Sądu Okręgowego w Zamościu, pod, Nr. 3495, poz. 2, przy firmie „St. Janicki i S-ka" Kamieniołomy Hedwiżyn, gminy Tereszpol, powiat Zamość, dnia 31 grudnia 1928 roku wpisano następujące zmiany: Firma została zmieniona i zarejestrowana pod Nr. 3576 niniejszej księgi, wobec czego z rejestru wykreśla się.

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU
jako Rejestrowy

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Działu A. Sądu Okręgowego w Zamościu, pod Nr. 3450, dnia 4 października 1928 r. wpisano następującą firmę:

„Maurycy Ordynat hr. Zamoyski" tartak i gontarnia w Korytkowei, gminy Kocudza, powiatu Biłgorajskiego. Właściciel Maurycy Ordynat hr. Zamoyski, zamieszkały w Klemensowie, gminy Sułów, powiatu Zamojskiego. Prokura udzielona generalnemu plenipotentowi Karolowi Zdziechowskiemu, zamieszkałemu we wsi i gminie Zwierzyniec, powiat Zamość.

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU
jako Rejestrowy

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Dz ału A/VII Sądu Okręgowego w Zamościu, dnia 16 października 1928 r. wpisano następujące firmy:

3471. „Dwojra Orbuch", sprzedaż tow. spożywczych w Tomaszowie.
3472. „Fajga Fancer", sprzedaż wody sodowej i słodyczy w Tomaszowie Lubelskim.
3473. „Piotr Panczocha", sklep spożywczy i sprzedaż wyrobów tytoniowych w Zulicach, gminy Tyszowce.
3474. „Pesia Perel", sprzedaż obuwia w Tomaszowie Lubelskim.
3475. „Lejba Rabinowicz", skup pakuł celem odsprzedaży i towary łokciowe, w Tomaszowie Lubelskim.
3476. „Moszko Strasberg", sprzedaż towarów spożywczych w Tomaszowie Lubelskim.
3477. „Moszko Taubenblat", sprzedaż skór i obuwia w Tomaszowie.
3478. „Maksymiljan Wierzbicki", sprzedaż towarów kolonjalno-spożywczych w Posadowie, gminy Telatyn.
3479. „Moszko Herszenzon", sprzedaż zboża, towarów spożywczych i wyrobów tytoniowych w Cześnikach, gminy Kotlice.
3480. „Józef Kubina", sprzedaż towarów spożywczych i drobiazgów w Cześnikach, gminy Kotlice.
3481. „Antoni Lipiec", sprzedaż towarów spożywczych i wyrobów tytoniowych w Cześnikach, gminy Kotlice.
3482. „Abram-Boruch Niderberg", sprzedaż towarów spożywczych, galanteryjnych i obuwia w Komarowie.
3483. „Rozalja Palonka", piwiarnia oraz sprzedaż towarów spożywczych i wyrobów tytoniowych w Krynicach, powiat Tomaszów.
3484. „Antoni Pióro", sprzedaż towarów spożywczych w Dąbrowie, gminy Krynice.
3485. Chaja Szulman", sprzedaż towarów bawełnianych w Komarowie.
3486. „Czypa Hudes", sprzedaż towarów łokciowych w Skierbieszowie, powiat Zamość.
3487. „Czesław Pieczykolan", sprzedaż artykułów spożywczych, galanteryjnych i wędlin w Skierbieszowie, pow. Zamość.
3488. „Michał Komosa", sprzedaż towarów spożywczych i wyrobów tytoniowych, w Różańcu, gminy Wola Różaniecka, powiat Biłgoraj.
3489. „Mordko Lipiner", sprzedaż wyrobów tytoniowych w Różańcu, gminy Wola Różaniecka, pow. Biłgoraj.
3490. „Piotr-Henryk Mazurkiewicz", zakłady elektro-radjotechniczne „INGEM" w Zamościu, ul. Bazyljańska 1.
3491. „Szulim Tyszberg", młyn gazowy w Zamościu, kol. Podtopole.
3492. „Hersz Messer". drobna sprzedaż desek w Zamościu, kolonja Podtopole
3493. „Szmul-Majer Waks", drobna sprzedaż przyborów piśmiennych w Zamościu.
3494. „Jakób Ferszt", skup i eksport jaj w Józefowie, pow. Biłgoraj.

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU
jako Rejestrowy.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Działu A. Sądu Okręgowego w Zamościu, pod Nr. 1597 poz. 2, przy firmie „Sukcesorowie Zelmana Markfelda" handel manufakturą i futrami w Zamościu, dnia 15 listopada 1929 roku wpisano: Wobec śmierci Diny Markfeld oraz na mocy aktu sporządzonego u notarjusza Lesmana w Zamościu dnia 30.VI 1927 roku Nr. rep. 1202/353, właścicielami firmy są w równych częściach; Sura-Łaja, Hinda-Bajla, Hersz-Wolf, i Mojżesz-Fiszel Markfeldowie.

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU
jako Rejestrowy

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu, na zasadzie art. 1133—1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Zofji Wyroślak i Marjanny Piaseckiej tytułem udziałów majątkowych po 7951 złotych 50 groszy z kosztami, w dniu 17 lutego 1930 roku, o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

udziałów Agnieszki Zdunek i Władysława Budzyńskiego w majątku nieruchomym stanowiącym ich niepodzielną w równych częściach własność.

Majątek ten położony jest we wsi Wola Radzięcka, gminy Frampol, powiatu Biłgorajskiego, wojew. Lubelskiego i składa się z osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Wola Radzięcka pod Nr. 51/49, o powierzchni ogólnej 11 morgów 42 prt. ziemi różnej bez zabudowań i znajduje się w czterech oddzielnych działkach.

Osada ta w zastawie ani dzierżawie nie jest. Księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, udział każdego z dłużników obciążony jest egzekwowaną sumą i podatkami w kwocie 66 zł. 02 gr. Sprzedaż z licytacji każdego udziału oddzielnie — według opisu, dokonanego w dniu 30 września 1929 roku, przez Komornika Sądu Grodzkiego w Szczebrzeszynie — rozpocznie się od sumy szacunkowej 12000 złotych.

W licytacji mogą brać udział wszystkie osoby posiadające prawo nabywać grunta włościańskie, przy złożeniu rękojmi w kwocie 1200 zł. t. j. $^1/_{10}$ część sumy szacunkowej.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 14 listopada 1929 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu, na zasadzie art. 1133—1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Piotra i Szczepana Krywków po 2691 zł. 24 gr. spłaty spadkowej, w dniu 17 lutego 1930 roku, o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Antoniego Krywki.

Podlegający sprzedaży majątek nieruchomy, położony jest we wsi Turzyniec, gminy Zwierzyniec, powiatu Zamojskiego, wojew. Lubelskiego i składa się z osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Turzyniec pod Nr. 24, o powierzchni 6 morgów 263 pr. i znajduje się w 10-ciu oddzielnych działkach, mając przywiązane do siebie prawa serwitutowe i do ogólnego pastwiska wsi Turzyniec.

Na osadzie tej znajdują się następujące zabudowania drewniane: 1) dom mieszkalny, kryty słomą o trzech ubikacjach — z chlewkiem pod jednym dachem, 2) poddach bez ścian i 3) studnia z żurawiem.

Wymieniona osada w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej nie posiada, jednak wywołana została do pierwiastkowej regulacji hipoteki, obciążona jest egzekwowanemi spłatami, oraz podatkami w kwocie 163 zł. 22 gr. i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego w dniu 12 października 1928 roku, przez Komornika Sądowego w Szczebrzeszynie.

Licytacja powyższej nieruchomości rozpocznie się od sumy szacunkowej 5400 złotych, przyczem na zasadzie art. 1182 U. P. C. może ona być sprzedana i poniżej szacunku.

W licytacji mogą brać udział wszystkie osoby, mające prawo nabywać grunta włościańskie, przy złożeniu rękojmi w kwocie 540 złotych.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 14 listopada 1929 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu, na zasadzie art 1133—1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania od Mikołaja Popowicza na rzecz Piotra Popowicza, Anny Baran i innych reszty spłat spadkowych w ogólnej sumie 12526 zł. 56 gr. z kosztami, w dniu 18 lutego 1930 roku, od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbywać się będzie

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Mikołaja Popowicza.

Podlegający sprzedaży majątek nieruchomy położony jest we wsi Sulmice, gminy Stary Zamość, powiatu Zamojskiego, województwa Lubelskiego i składa się z połowy osady właściańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 25/25, o powierzchni 8 morgów 65 prętów ziemi ornej i łąki (łąki około 200 prętów) i znajduje się w 4-ch oddzielnych działkach, mając przywiązane do siebie prawa serwitutowe na dobrach Ordynacji Zamojskiej.

Na osadzie tej znajdują się następujące zabudowania: 1) stodoła drewniana o 2-ch zapolach, kryta słomą, w stanie dobrym, 2) piwnica murowana z wapniaku, w stanie średnim.

Wymieniona osada w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej nie posiada, jednak wywołana została do pierwiastkowej regulacji hipoteki, obciążona jest resztą egzekwowanych spłat z kosztami, oraz podatkami w kwocie 205 zł. 03 gr. i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego w dniu 5 czerwca 1929 roku, przez czyniącego Komornika.

Licytacja powyższej nieruchomości rozpocznie się od sumy szacunkowej 20000 złotych.

W licytacji mogą brać udział wszystkie osoby, mające prawo nabywać grunta włościańskie, przy złożeniu rękojmi w kwocie 2000 złotych, t. j. $^1/_{10}$ część ceny szacunkowej.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 15 listopada 1929 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu, na zasadzie art. 1133—1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Andrzeja Pawelca tytułem spłaty spadkowej kwoty 3403 zł. z kosztami, dnia 18 lutego 1930 roku, o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

udziału Piotra Pawelca w majątku nieruchomym, stanowiącym niepodzielną, w równych częściach własność jego i jego brata Tomasza Pawelca.

Majątek ten położony jest we wsi Nielisz, tejże gminy, powiatu Zamojskiego, województwa Lubelskiego, składa się z będącej we wspólnem i niepodzielnem posiadaniu dłużnika i brata jego Tomasza Pawelców połowy osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej tejże wsi pod Nr. 45/45, o powierzchni 9 morgów ziemi ornej i łąk (łąk około 2 mrg.) i znajduje się w 7-miu oddzielnych działkach, ma przywiązane do siebie prawa do serwitutów leśnych i pastwiskowych na dobrach Ordynacji Zamojskiej i do gromadzkiego pastwiska wsi Nielisz.

Na nieruchomości tej żadnych zabudowań niema.

Nieruchomość ta w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada. Podlegający sprzedaży udział Piotra Pawelca obciążony jest egzekwowaną sumą 3403 zł. z kosztami i podatkami w kwocie 34 zł. 50 gr. z $^0/_0{}^0/_0$.

Sprzedaż z licytacji udziału Piotra Pawelca, według aktu opisu, dokonanego w dniu 6 marca 1929 roku przez Komornika Sądu Grodzkiego w Szczebrzeszynie, rozpocznie się od sumy szacunkowej 4500 zł.

W licytacji mogą brać udział wszystkie osoby, mające prawo nabywać grunta włościańskie, przy złożeniu rękojmi w kwocie 450 zł.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 12 listopada 1929 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu, na zasadzie art. 1133—1149 U. P. C, niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Wojciecha Kramarczuka tytułem spłaty spadkowej 11.676 złotych z kosztami, w dniu 18 lutego 1930 roku, o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Kazimierza Kramarczuka.

Podlegająca sprzedaży nieruchomość położona jest we wsi Zwiartów, gminy Krynice, powiatu Tomaszowskiego, wojew. Lubelskiego, składa się z połowy osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej tejże wsi pod Nr. 40/31, o powierzchni 6 ha 148 m^2, czyli 10 mrg. 219 prętów ziemi ornej, łąk i lasu (łąk około 2 mrg. 50 prt., lasu około 1 mrg 150 prt.). Położona je w 13-tu oddzielnych działkach.

Na nieruchomości tej znajdują się następujące zabudowania drewniane, kryte słomą: 1) dom mieszkalny stary, o 2-ch ubikacjach wraz z oborą pod jednym dachem, 2) stajnia w stanie średnim i 3) poddach stary.

Nieruchomość ta w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest egzekwowaną sumą 11.676 zł. z kosztami i zgłoszoną do egzekucji kwotą 1000 zł. z $^0/_0{}^0/_0$ i kosztami na rzecz Franciszka Wysockiego, oraz podatkami w kwocie 27 zł. 01 gr. i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego przez czyniącego ogłoszenie Komornika w dniu 31 sierpnia 1929 roku.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 15.000 złotych.

W licytacji mogą brać udział wszystkie osoby, mające prawo nabywać grunta włościańskie, przy złożeniu rękojmi w kwocie 1500 zł.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 12 listopada 1929 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu, na zasadzie art, 1133—1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Franciszka Magryty i Michała Waszaka, jako nabywców praw Antoniego Grabowskiego, Teodora Łaszkiewicza, Józefa Kwoki i Stanisława, Jana i Józefa Magrytów ogółem sumy 1380 zł 10 gr. z $^0/_0{}^0/_0$ i kosztami, w dniu 18 lutego 1930 roku, o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Jana Jakóbczaka.

Podlegająca sprzedaży nieruchomość położona jest we wsi Chomęciska Duże, gminy Stary Zamość, powiatu Zamojskiego, wojew. Lubelskiego, składa się z połowy osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej tejże wsi pod Nr. 36/34/71, o powierzchni 6 morgów 203 prt. ziemi ornej, łąk i nieużytków, (łąki około 1 mrg. 250 prt., nieużytków około 1 mrg.) i położona jest w 2-ch oddzielnych działkach, mając przywiązane ku sobie prawa serwitutowe na dobrach Ordynacji Zamojskiej.

Na nieruchomości tej znajdują się następujące zabudowania drewniane, kryte słomą: dom mieszkalny, 2 stodoły i obora.

Nieruchomość ta w zastawie i dzierżawie nie jest. księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest wyżej wymienioną egzekwowaną kwotą. oraz innemi zgłoszonemi do wyegzekwowania w ogólnej sumie 3835 zł. 33 gr. i 55 kwintnali pszenicy w naturze, lub równowartość w gotówce z $^0/_0{}^0/_0$ i kosztami, podatkami w kwocie 28 zł. 45 gr. z $^0/_0{}^0/_0$ oraz prawem dożywotnego użytkowania $1^1/_2$ morga ziemi ornej na rzecz Jana Misztala — i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego przez czyniącego ogłoszenia Komornika w dniu 3 sierpnia 1927 r.

Licytacja powyższej nieruchomości rozpocznie się od sumy szacunkowej 5000 zł.. przyczem na zasadzie art. 1182 U. P. C. majątek ten może być sprzedany powyżej szacunku.

W licytacji przyjmować mogą udział wszystkie osoby, mające prawo nabywać grunta włościańskie, przy złożeniu rękojmi w kwocie 500 zł.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 12 listopada 1929 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Działu B. Sądu Okręgowego w Zamościu, pod Nr. 27, poz. 2, przy firmie „Spółka Handlowo-Komisowa“ „Ziarno i Światło“ H. Horowitz, L. Erlich i I. D. Szlam, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Zamościu. dnia 26 września 1929 r. wpisano następujące zmiany: Z dniem 15-go sierpnia 1929 r. dział skupu zboża został całkiem zlikwidowany.

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU
jako Rejestrowy

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Działu A. Sądu Okręgowego w Zamościu, pod Nr. 1279, poz. 2, przy firmie „Szmul Szturm“ młyn gazowy w Konopnem, dnia 15 listopada 1929 r. wpisano: Wobec sprzedaży młyna firmę z rejestru wykreśla się.

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU
jako Rejestrowy

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu, na zasadzie art. 1133—1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Antoniego Rudnickiego 1500 zł. na rzecz Wojciecha Mamoły 200 dolarów i na rzecz Banku Spółdzielczego dla Kupców i Rzemieślników w Turobinie kwotę 3000 złotych — dla wszystkich z %% i kosztami w dniu 17 lutego 1930 r., o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Józefa Mroza.

Majątek ten położony jest we wsi Podlesiu, gminy Radecznica, powiatu Zamojskiego, wojew. Lubelskiego i składa się z połowy osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej miejscowej wsi pod Nr. 31, o ogólnej powierzchni 10 morgów 150 prętów ziemi ornej, łąk i lasu (łąki około 250 prt., a lasu około 2 mrg.), w pięciu oddzielnych działkach z prawami do pastwiska gromadzkiego wsi Podlesie.

Na osadzie tej znajdują się następujące zabudowania drewniane, kryte słomą: 1) dom mieszkalny o jednej izbie, komorze i sieni, w stanie średnim, 2) stodoła o 2-ch zapolach, w stanie średnim, i 3) obora, stajnia, komórka i poddasze pod jednym dachem.

Osada ta w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest egzekwowanemi sumami, zgłoszonemi podatkami w wysokości 101 złotych 39 groszy, oraz dożywociem na jednym morgu na rzecz Petroneli Kwapisz i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego w dniu 29 listopada 1928 roku przez Komornika Sądu Grodzkiego w Szczebrzeszynie.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 14500 złotych.

W licytacji mogą brać udział wszystkie osoby, posiadające prawo nabywać grunta włościańskie, przy złożeniu rękojmi w kwocie 1450 zł.

Akta, dotyczące sprzedaży wymienionej wyżej osady, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 14 listopada 1929 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu, na zasadzie art. 1133—1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że w dniu 18 lutego 1930 roku, od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, na zaspokojenie należności Katarzyny Przytuła, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Józefa Skrzyńskiego.

Podlegający sprzedaży majątek, położony jest we wsi Suchowola, tejże gminy, powiatu Zamojskiego, wojew. Lubelskiego i składa się z $^1/_5$ części osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 55, o powierzchni 6 morgów ziemi ornej i łąk, w tem łąki około 1 mrg. 50 prt. i położony jest w 2-ch oddzielnych działkach, mając przywiązane ku sobie prawa do serwitutu w lasach majątku Suchowola.

Majątek ten w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążony jest egzekwowanemi sumami na rzecz wspomnianej wyżej Katarzyny Przytuła w kwocie 360 zł. z 15% od dnia 6 grudnia 1926 roku do 1 marca 1927 roku i 10% od tej ostatniej daty do dnia uiszczenia tytułem zwrotu kosztów utrzymania nieślubnego dziecka za czas od 6 grudnia 1925 roku do 6 grudnia 1926 r., oraz 257 zł. 40 gr. wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, tudzież po 90 złotych kwartalnie z góry, poczynając od 6 grudnia 1926 roku, aż do dojścia dziecka do pełnoletności, względnie osiągnięcia przez niego możności samodzielnego utrzymania z 15% od pierwszej raty, t. j. od dnia 6.XII 1926 r. do 1.III 1927 r. i 10% od tej ostatniej daty i od daty płatności pozostałych rat do dnia uiszczenia, a także zaległością podatkową w sumie 47 złotych 76 gr. i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, dokonanego w dniu 7 maja 1929 roku przez czyniącego Komornika.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 10.000 złotych.

W licytacji przyjmować mogą udział wszystkie osoby, mające prawo nabywać grunta włościańskie, przy złożeniu rękojmi w sumie 1000 zł.

Akta, dotyczące sprzedaży powyższej nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 14 listopada 1929 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu, na zasadzie art. 1133—1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Kazimierza Fudakowskiego tytułem wartości pojedyńczej za zabrane drzewo w kwocie 492 zł. 55 gr. z kosztami, dnia 18 lutego 1930 roku, o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Macieja Bensia.

Podlegająca sprzedaży nieruchomość położona jest we wsi Wólka Husińska, gminy Krasnobród, powiatu Zamojskiego, wojew. Lubelskiego i składa się z jednej trzeciej części osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej tejże wsi pod Nr. 10/10, o ogólnej powierzchni 6 morgów $^2/_3$ prętów ziemi ornej i łąk, w czem łąki około 50 pr. Położona jest w 4 oddzielnych działkach i ma przywiązane do siebie prawa serwitutowe.

Na nieruchomości tej znajdują się następujące zabudowania drewniane, kryte słomą: 1) dom mieszkalny w stanie średnim i 2) obora w stanie średnim, pod jednym dachem z domem mieszkalnym.

Nieruchomość ta w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest zgłoszoną do egzekucji sumą 696 zł. 75 gr. z kosztami i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego przez Komornika Sądu Grodzkiego w Szczebrzeszynie w dniu 5 kwietnia 1929 roku.

Licytacja rozpocznie się od ceny szacunkowej 4000 zł.

W licytacji mogą brać udział tylko osoby, mające prawo nabywać grunta włościańskie, przy złożeniu rękojmi w kwocie 400 zł.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 12 listopada 1929 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

Prenumerata: kwartalnie zł. 3.50, półrocznie zł. 7, rocznie zł. 14, miesięczna zł. 1.20. 1 egzemplarz na stacjach kolejowych kosztuje 35 gr.

Cena ogłoszeń: $^1/_1$ str. 280 zł., $^1/_2$—140 zł., $^1/_4$—70 zł., $^1/_8$—35 zł., $^1/_{16}$—18 zł., $^1/_{32}$—9 zł. za tekstem. Przed tekstem 50% drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz petitem, 15 gr. — garmondem.

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Lwowska Nr. 1. Konto P. K. O. Nr. 66977.

Redaktor odpowiedzialny **Emil Lucjan Migasiński.** Wydawca **Antoni Borkowski.**

1494.1250.18.11.29 Druk Sejm. Zamojsk.